



The Holy See

GIUBILEO STRAORDINARIO DELLA MISERICORDIA

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA JUBILEUSZOWA

30 czerwca 2016 r. [\[Multimedia\]](#)

Uczynki miłosierdzia

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ileż razy w tych pierwszych miesiącach Jubileuszu słyszeliśmy o *uczynkach miłosierdzia*! Dziś Pan zachęca nas do zrobienia poważnego rachunku sumienia. Dobrze byłoby bowiem, byśmy nigdy nie zapominali, że miłosierdzie nie jest słowem abstrakcyjnym, ale stylem życia: człowiek może być miłosierny lub niemiłosierny — jest to styl życia. Postanawiam żyć jako człowiek miłosierny lub jako człowiek niemiłosierny. Czym innym jest *mówienie* o miłosierdziu, a czym innym jest *życie* miłosierdziem. Parafrazując słowa św. Jakuba Apostoła (por. 2, 14-17), możemy powiedzieć: *miłosierdzie bez uczynków jest martwe samo w sobie*. Tak właśnie jest! Tym, co sprawia, że miłosierdzie jest żywe, jest jego stały dynamizm, skłaniający, by zaradzać potrzebom i niedostatkom osób znajdujących się w trudnej sytuacji duchowej i materialnej. Miłosierdzie ma oczy, aby widzieć, uszy, aby słyszeć, ręce, by stawiać na nogi...

Codziennie życie pozwala nam namacalnie przekonać się o licznych potrzebach osób najuboższych i najbardziej doświadczanych. Od nas oczekuje się tej szczególnej wrażliwości, pozwalającej nam *dostrzegać* sytuacje cierpienia i ubóstwa, w jakich znajduje się wielu braci i sióstr. Czasami przechodzimy obok dramatycznego ubóstwa i wydaje się, że nas ono nie porusza; wszystko toczy się tak, jakby nigdy nic, w obojętności, która ostatecznie czyni nas obłudnikami, i nie zdajemy sobie z tego sprawy, że wprowadza to w swego rodzaju duchowy letarg, który ducha czyni nieczułym, a życie bezowocnym. Ludzie, którzy przechodzą, którzy idą przez życie, nie zauważając potrzeb innych, nie widząc wielu potrzeb duchowych i materialnych, to ludzie, którzy

przechodzą nie żyjąc, to ludzie, którzy nie służą innym. Zapamiętajcie dobrze: «kto nie żyje, by służyć, nie służy życiu».

Jakże wiele jest aspektów miłosierdzia Boga dla nas! Podobnie — jak wiele twarzy zwraca się ku nam, by zyskać miłosierdzie. Ten, kto doświadczył w swoim życiu miłosierdzia Ojca, nie może pozostać obojętny wobec potrzeb braci. Usłyszane przez nas nauczanie Jezusa nie pozwala na uniki: byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem nagi, byłem przybyszem, byłem chory, w więzieniu, a pomogliście Mi (por. Mt 25, 35-36). Nie można zwlekać w obliczu osoby, która jest głodna — trzeba ją nakarmić. Mówi nam to Jezus! Uczynki miłosierdzia nie są kwestiami teoretycznymi, ale konkretnym świadectwem. Wymagają zakasania rękawów, żeby nieść ulgę w cierpieniach.

Na skutek przemian w naszym zglobalizowanym świecie wzrosło różnego rodzaju ubóstwo materialne i duchowe: zróbmy zatem miejsce fantazji miłosierdzia, aby znaleźć nowe sposoby działania. W ten sposób droga miłosierdzia będzie coraz bardziej konkretna. Wymaga się zatem od nas, abyśmy byli czujni jak strażnicy, żeby w obliczu ubóstwa, będącego efektem kultury dobrobytu, wzrok chrześcijan nie ulegał osłabieniu i nie stał się niezdolny patrzeć na to, co istotne. Co to oznacza? Patrzenie na Jezusa, dostrzeganie Jezusa w głodnym, w więźniu, w chorym, nagim, w bezrobotnym, który musi zapewnić byt swojej rodzinie. Dostrzeganie Jezusa w tych naszych braciach i siostrach. Dostrzeganie Jezusa w człowieku samotnym, smutnym, w tym, kto błądzi i potrzebuje rady, w tym, kto potrzebuje w milczeniu razem z Nim przebyć drogę, aby czuć, że ktoś mu towarzyszy. Takich uczynków wymaga od nas Jezus! Dostrzeganie Jezusa w nich, w tych ludziach. Dlaczego? Bo Jezus w ten sposób patrzy na mnie, patrzy na wszystkich ludzi.

A teraz przejdźmy do innego tematu.

O odbytej podróży do Armenii i przyszłych wizytach w Gruzji i Azerbejdżanie

W minionych dniach Pan pozwolił mi odwiedzić Armenię, pierwszy kraj, który przyjął chrześcijaństwo, na początku IV w. Naród, który w trakcie swojej długiej historii dawał świadectwo wierze chrześcijańskiej przez męczeństwo. Dziękuję Bogu za tę podróż i jestem głęboko wdzięczny prezydentowi Republiki Armenii, Katolikosowi Karekinowi II, patriarsze i biskupom katolickim oraz całemu narodowi ormiańskiemu za przyjęcie mnie jako pielgrzyma braterstwa i pokoju.

Za trzy miesiące, jeśli Bóg pozwoli, udam się do Gruzji i Azerbejdżanu, dwóch innych krajów w regionie Kaukazu. Przyjąłem zaproszenie do odwiedzenia tych krajów kaukaskich z dwóch powodów: z jednej strony, aby dowartościować starożytne korzenie chrześcijańskie na tych ziemiach — zawsze w duchu dialogu z innymi religiami i kulturami — a z drugiej strony, aby umacniać nadzieje i drogi pokoju. Historia nas uczy, że droga pokoju wymaga wielkiej wytrwałości i nieustannego podejmowania kroków — poczynając od małych, a stopniowo coraz większych —

wychodząc jedni ku drugim. Właśnie dlatego wyrażam ufność, że wszyscy i każdy z osobna będą wnosili swój wkład na rzecz pokoju i pojednania.

Jako chrześcijanie jesteśmy wezwani, aby umacniać między nami braterską więź, aby dawać świadectwo Ewangelii Chrystusa i być zaczynem społeczeństwa bardziej sprawiedliwego i solidarnego. Dlatego całą wizytę odbywałem razem z Najwyższym Patriarchą Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego, który gościł mnie po bratersku przez trzy dni w swoim domu.

Raz jeszcze serdecznie pozdrawiam biskupów, kapłanów, zakonnice i zakonników oraz wszystkich wiernych w Armenii. Niech Dziewica Maryja, nasza Matka, pomaga im trwać mocno w wierze, pozostawać otwartymi na spotkanie i szczodrymi w uczynkach miłosierdzia. Dziękuję.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, dziękuję wam, że towarzyszyliście mi w waszych modlitwach podczas wizyty w Armenii. Proszę was, abyście trwali w modlitwie za mnie i za młodych, którzy w Polsce i w całym chrześcijańskim świecie przygotowują się do naszego, bliskiego już, spotkania w Krakowie. Niech zawsze będzie żywa w naszych sercach i naszych czynach pamięć, że «błogosławieni są miłosierni...». Z serca wam błogosławię. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!